

# Marian Białko-Szewski

---

## Z donosów towarzyskich

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (30), 173-174

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Przechadzki

*Marian Bialko-Szewski*

## **Z donosów towarzyskich**

Zo. zwizytował sławny poeta Ró. I zagranicą też sławny. Zadzwonił, że jest, bo właśnie wrócił. Z poetyckiego marca w Dubrowniku. Było tam tak a tak, widział się z tym i z tym. O tym przez telefon. Do niej (do Zo.). W niedzielę przed obiadem. I że może przyjść. Bo kiedyś nie przyszedł, choć miał. Ta mu, że owszem, może na obiad. Tegodniowy. On, że u rodziny. Się zatrzymał. Bo nietutejszy. I że nie wie. Jak do niej się idzie. To ona, że idzie się na długość, tylko że deszcze ulewne. A on, że nie wie. To ona, że przyjedzie taryfą. Ona po niego do niego. Tam gdzie jest (u rodziny). I żeby był przed domem. On tylko zaznaczył, żeby rodzina (jej) żadna przy obiedzie się nie szwendała. Oprócz nich dwojga nikt. A dzieci wykluczone. Bo on dzieci nie uważa. Zawsze mu na apetyt źle robią. I zgaga potem. Zo. do córki (którą ma, a ona ma 22 lata) zaraz pouczenie kieruje. I ta już wie, że ma u siebie w pokoju. Siedzieć i obiad cichcem zjeść w kuchni. Grzeczna, więc się będzie stosować. A Zo. w takse i po niego. Stał jak trzeba. Przed domem. Na dole. Malutki, grubutki. Mierzy jej do ramienia. Króciutki, ale obszerny. Oboje buch w takse. Tę samą. I do domu. Ręka w rękę susi. Do niej. Ona płaci. Bo on nietutejszy. I myślał, że ona ma abonament. Taksówkowy. Gdzie indziej są. Potem w domu gadu gadu. Ona, że czas na obiad. I że musi do kuchni. Coś zrobić. W kuchni i córka. On w pokoju. Najpierw. A potem też do

kuchni. Bo mu nudno. Tam córka, a on ją przeoczył. Celowo. Przywitań nie praktykuje, choć zna. Kiedyś się zaznajomił. To ona ci-chutko czmych do siebie. Żeby nie drażnić. Bo zgaga. Ale on i tak z zadowoleń nieco obrany. Potem obiad go polepszył. Zupa mniej. Ale drugie bardziej. A kisiel znów mniej. Był remis, bo kawa i babka bardziej. Może winiaku — ona do niego. On, że nie. Najpierw. A potem tak. Trochę. I jeszcze trochę. Idzie gadu gadu przez wszystkie etapy. Jego u niej bytności. Artystyczne i umysłowe problemy. Różne życiowe też. I o poezji. Jak o nim to on żywy. Jak nie o nim to mu nudno. Taka rozmowa z księciem. Bo tylko siebie uważa. Widać. To ona tylko o nim. Ale nie ma takiego zapasu. Bo nie gromadziła. Zgromadzić tyle trudno. To on przygasa. I mówi, że córka do kina niech idzie. A ona niech jej dziesięć złotych da. Na to kino. Tak zażyczył. Zo. musi dać odpór, że tamta się uczy. A kino nauce szkodzi. I deszcz jeszcze taki. Jakby coraz większy. To on, że już pójdzie. Zawsze go gdzieś niesie. Żeby zostać musiałyby wypić. A jak wypije to nie pójdzie, a musi bo go niesie. Bez niesienia nie jest sobą. I żeby go odprowadziła. Podziękowań nie było. Wychowanie więc umiarkowane. Albo i styl. Tylko takie sobie gadania. O Marynie mniej więcej. Po drodze. Wsiadł do taryfy. Już innej. Traf mógł chcieć, że była ta sama. Choć chyba nie. Zo. została z wyrzutem w sobie. Że nie dała zapłaty za kurs. Bo może wypada? Ale przecież rodzina. No właśnie. Biedaki to wszystko. Nawet grubutki literat u nas chudy. Rozczuliła się. I przez deszcz do domu.

*Stanisław Dąbrowski*

### **Sens ubeżytecznienia**

**(Rozważanie)**

Stefania Skwarczyńska uczyniła mottem swej książki *«Systematyka głównych kierunków w badaniach literackich»* (Łódź 1948) następujące słowa wyjęte z utworu Anatola France'a *«Zbrodnia Sylwestra Bonnard»* (cytuje w tłumaczeniu):

*«Postęp nauk ubeżytecznienia te dzieła, które najwydatniej przyczyniły się do owego postępu. A ponieważ te dzieła nie służą już więcej wielkim sprawom,*